

GRZEBIEŃ I SZCZOTKA

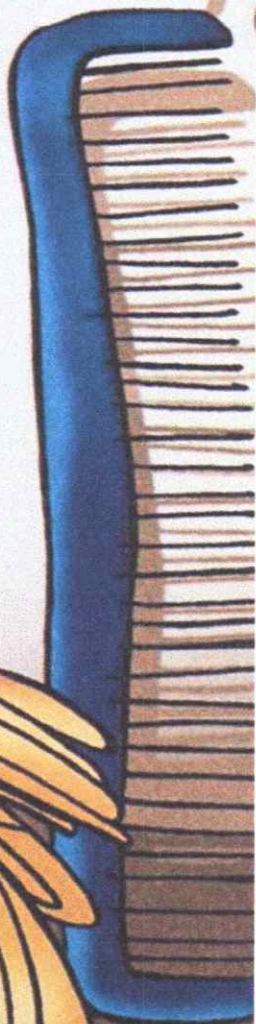
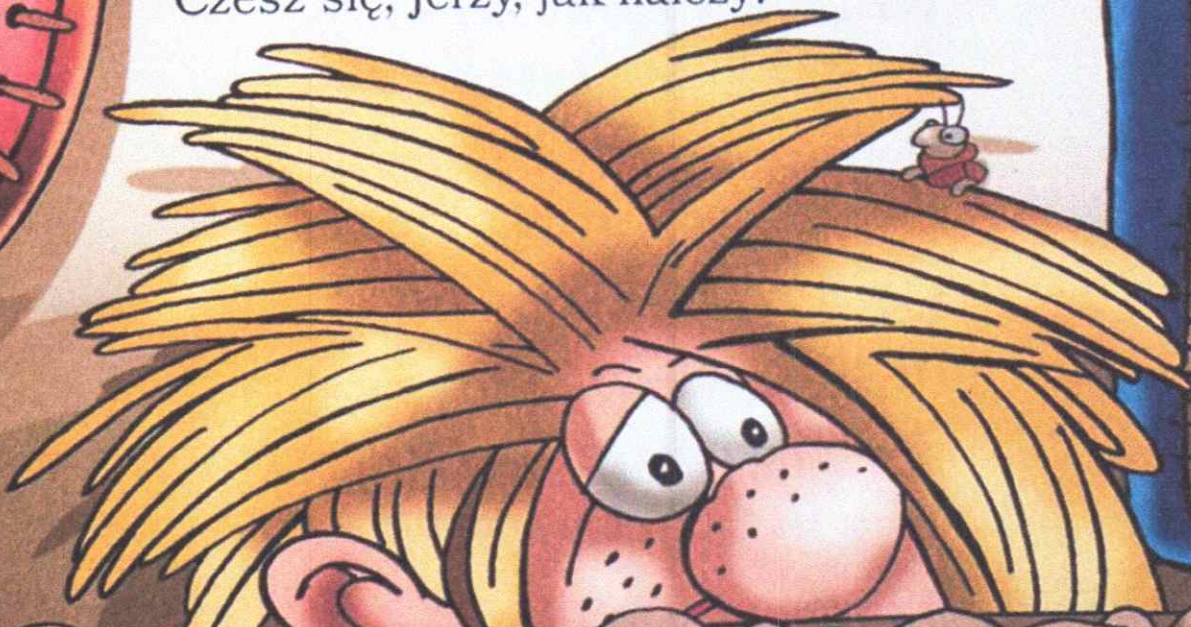
B-UATKI
J. BRZECHWA

Jurek bardzo był niedbały,
Aż się ciotki zamartwiały,
Aż ze złości ciotki chudły
„Masz nie włosy, tylko kudły,
Potargane, rozczochrane,
To są rzeczy niesłychane!
Raz się uczesz, raz przynajmniej,
Dużo czasu to nie zajmie,
Masz tu szczotkę, masz tu grzebień,
Musisz zacząć dbać o siebie”.

Grzebień zęby szczyrzy,
A szczotka się jeży:
„Czesz się, Jerzy, jak należy!
Czesz się, Jerzy, jak należy!”

Poszedł Jurek raz przy święcie
Do kolegi na przyjęcie,
Oczywiście – nieczesany,
Potargany, rozczochrany.
Dzwoni – chciałby wejść do środka –
Patrzy: grzebień, patrzy: szczotka!

Grzebień zęby szczyrzy,
A szczotka się jeży:
„Czesz się, Jerzy, jak należy,
Czesz się, Jerzy, jak należy!”



Jak wygląda wiatr?

6-11TKI
D. WAWIKOW

Jak wygląda wiatr?

Bardzo chciałbym wiedzieć!
Możesz mi powiedzieć,
jak wygląda wiatr?
Może to jest ptak,
co ma gniazdo w chmurach?
Wielki jest jak góra,
kiedy gubi pióra,
z nieba sypie grad...

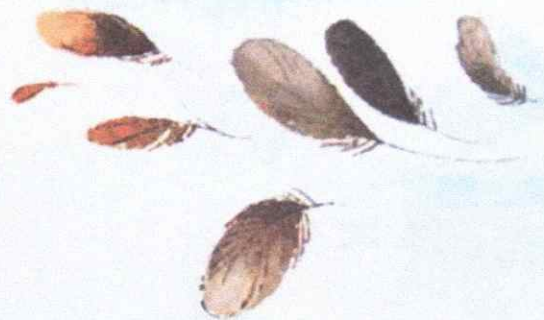
Jak wygląda wiatr?

Może to jest koń?
Grzywę ma z płomieni,
drzewa niby trawy
ścielą się po ziemi,
kiedy mknie przez świat...

Jak wygląda wiatr?

Może to jest chłopak,
co ma osiem lat?
Biega w dzień i w nocy,
gwizdże, strzela z procy,
piaskiem sypie w oczy...

Jak wygląda wiatr?



J. BRZECHWA
B-UATKI

Zoo

Matolek raz zwiedzał Zoo
I wołał co chwila: „O-o!”
„Jaka brzydka papuga!”
„Żyrafa jest za długa!”

„Słoń za wysoki!”

„A po co komu te foki?”

„Zebra

Ma farbowane zebra!”

„Tygrys

Chętnie by mnie stąd wygryzł!”

„No, a zajrzyjmy pod daszek:

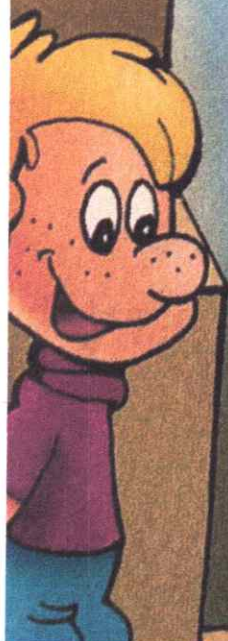
Żółw – tuś, bratku, tuś!”

„A to? Ptaszek.

Niezły ptaszek –

Struś!”

Wreszcie zbliża się do wielbłąda,
Uważnie mu się przygląda
I powiada wskazując na niego przez kraty:
„Owszem, niezły. Niczego! Szkoda tylko,
że garbaty!”



J. BRZECHA

B- UATKI

POMIDOR

Pan pomidor wlażł na tyczkę
I przedrzeźnia ogrodnickę.

Jak pan może,
Panie pomidorze?!

Oburzyło to fasolę:

— A ja panu nie pozwolę!

Jak pan może,
Panie pomidorze?!

Groch zzieleniał aż ze złości:

— Że też nie wstyd jest waszmości!

Jak pan może,
Panie pomidorze?!

Rzepa także go zagadnie:

— Fe! Niedobrze! Fe! Nieładnie!

Jak pan może,
Panie pomidorze?!

Rozgniewały się warzywa:

— Pan już trochę nadużywa.

Jak pan może,
Panie pomidorze?!

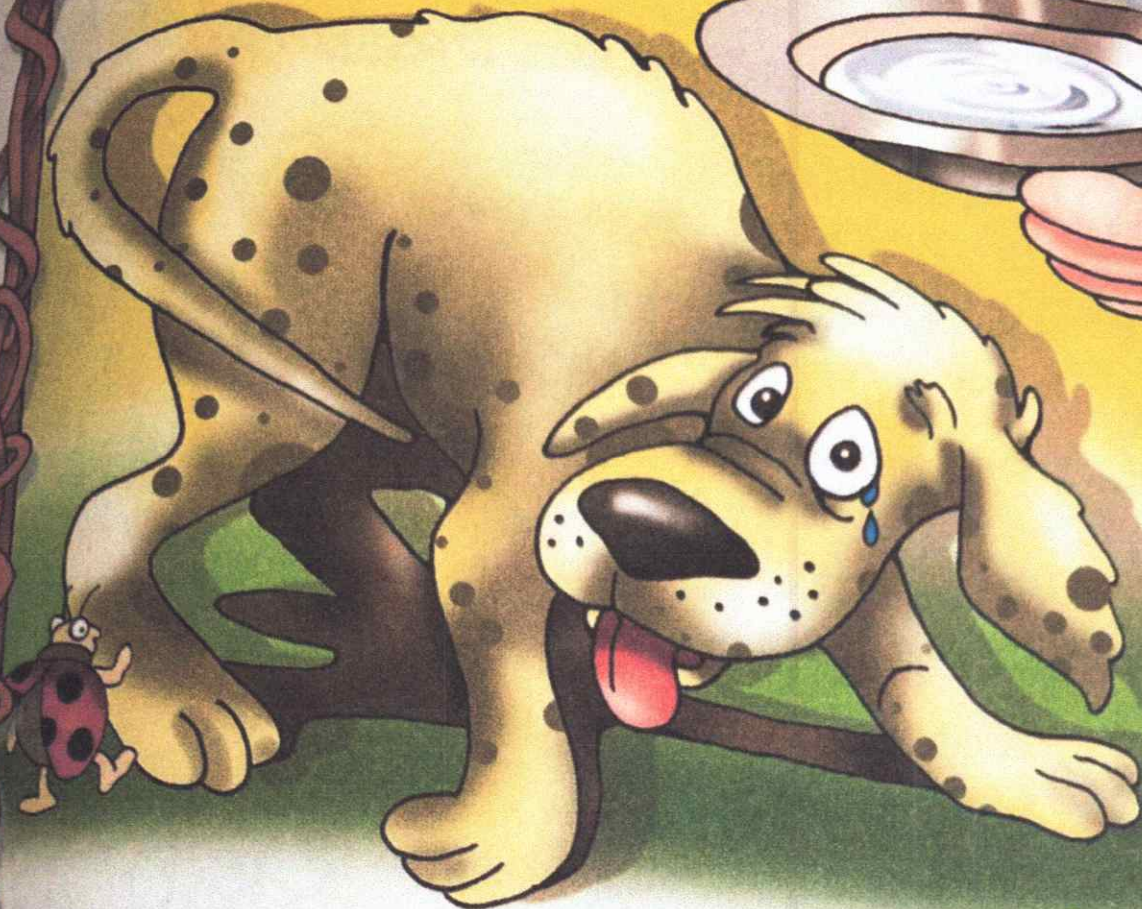
Pan pomidor, zawstydzony,
Cały zrobił się czerwony
I spadł wprost ze swojej tyczki
Do koszyczka ogrodnicki.

Czarny lew

Postuchaj -
kiedyś, kiedyś, kiedyś, kiedyś raz
był sobie
czarny, czarny, czarny, czarny las,
a w nim
wśród czarnych, czarnych, czarnych,
czarnych drzew
żył sobie
czarny, czarny, czarny, czarny lew.
Jak czarna fala
była grzywa tego lwa,
a jego oczy
jak płomienie czarne dwa,
a kiedy stąpał
po grzebieniach czarnych skał,
to nawet groźny słoń
na widok jego drżał,
a gdy na ziemię
padał czarny jego cień,
za czarne chmury
przerażony krył się dzień
i gasło słońce,
i ucichał ptaków śpiew...
Lecz tak naprawdę
to był BARDZO DOBRY LEW.
I pewnej nocy -
możesz wierzyć albo nie,
być może czarny lew
odwiedzi cię we śnie

DANUTA WAŁIKOW G-LATKI

i głowę skłoni,
byś na grzbiecie jego siadł,
i pomknie z tobą
przez uśpiony nocny świat,
ponad lasami
i dachami śpiących miast,
ponad chmurami,
tam gdzie roje sennych gwiazd,
gdzie cały w blasku
księżycowy stoi las...



PSIE SMUTKI

- JAN BRZECHWA
6-latkii

Na brzegu błękitnej rzeczki
Mieszkają małe smuteczki.

Ten pierwszy jest z tego powodu,
Że nie wolno wchodzić do ogrodu,
Drugi – że woda nie chce być sucha,
Trzeci – że mucha wleciała do ucha,
A jeszcze, że kot musi drapać,
Że kura nie daje się złapać,
Że nie można gryźć w nogę sąsiada
I że z nieba kiełbasa nie spada,
A ostatni smuteczek jest o to,
Że człowiek jedzie, a piesek musi biec piechotą.

Lecz wystarczy pieskowi dać mleczko
I już nie ma smuteczków nad rzeczka.

